

17 września: opowieść o zapomnianych Orłętach

W PRL obrońcy Grodna zostali skazani na zapomnienie. O bitwie z 1939 roku nie wolno było głośno mówić - opowiada Eugeniusz Cydzik



– Sowieckie czołgi były całkowicie rozbite. Płonęły. Nad wieżyczkami unosiły się gęste kłęby czarnego dymu. Jeden z pojazdów z rykiem silnika kręcił się w kółko. Granat zerwał mu gąsienicę. Załoga wyskoczyła na zewnątrz i wtedy zasypaliśmy bolszewików gradem kul –

Sowiecka agresja na Grodno we wrzesniu 1939

Wpisany przez Sławomir Szweda

piątek, 17 września 2010 11:28 - Poprawiony piątek, 17 września 2010 11:42

opowiada

Eugeniusz Cydzik (rocznik 1921), który jako harcerz brał udział w obronie Grodna.

Armia Czerwona była całkowicie zaskoczona silnym oporem i determinacją Polaków. W mieście nie było bowiem żadnych poważniejszych sił. Czoła najeźdźcy stawilo jedynie kilka przypadkowych oddziałów wojska, harcerze, uczniowie, urzędnicy, cywile. Mimo to dysponujący miażdżącą przewagą Sowieci ponieśli ciężkie straty, a bitwa na ulicach miasta trwała dwa dni. Od 20 do 22 września.

– Bolszewik przeprowiał się przez Niemen. Moje stanowisko było po drugiej stronie rzeki. Miałem myśliwski sztucer z lunetą. Byli łatwym celem. Wpadłem na sztubacki pomysł i robiłem nacięcia na kolbie – opowiada Cydzik.

Ile pan tych nacięć zrobił?

– O takich rzeczach się nie mówi... Zresztą później, jak musieliśmy się wycofać i pokazałem ten sztucer stryjowi, on zbladł. Odkręcił kolbę i spalił ją w piecu. Gdyby bolszewicy znaleźli coś takiego...

V Kolumna

Jerzy Krusenstern (rocznik 1924) służył w harcerskiej służbie pomocniczej przy Korpusie Ochrony Pogranicza. Podczas walk w Grodnie przygotowywał butelki z benzyną, które jego starsi koledzy ciskali w sowieckie czołgi. – Nasi żołnierze wytoczyli działko przeciwlotnicze, którym strzelali na wprost w nadciągającą kolumnę pancerną wroga. Zadaliśmy im wtedy bobu! – opowiada.

Sowiecka agresja na Grodno we wrzesniu 1939

Wpisany przez Sławomir Szweda

piątek, 17 września 2010 11:28 - Poprawiony piątek, 17 września 2010 11:42

Podczas walk obrońcom dali się we znaki komunistyczni dywersanci. Ze względu na dużą aktywność V Kolumny Grodno jest porównywane do Bydgoszczy, gdzie do Polaków strzelali ukryci na dachach Niemcy. – Nie dość, że musieliśmy się bronić przed Sowietami, to jeszcze atakowali nas z za węgła komuniści – relacjonuje Krusenstern.

Eugeniusz Cydzik: – Na jednym z przedmieść zostaliśmy ostrzelani z dachu przez karabin maszynowy. Wdarliśmy się do budynku i wbiegliśmy na strych. Znaleźliśmy tam już tylko łuski. Były jeszcze ciepłe, ale dywersanci zdążyli uciec.

Sowieci w Grodnie zachowywali się niezwykle okrutnie. Jeszcze podczas walk mordowali schwytanych cywilów, dobijali rannych.

– Wpadli na szatański pomysł. Przywiązali do czołgów polskie dzieci jako żywe tarcze. Czyli zrobili dokładnie to, co sześć lat później zrobili SS-mani w Warszawie – mówi Krusenstern.

W taki sposób zginął 13-letni Tadzio Jasiński. Konającego chłopca z czołgu ściągnęły polskie kobiety. „Przeraźliwy zgrzyt ślimaka... Czołg staje tuż przede mną – relacjonowała później Grażyna Lipińska. – Na łbie czołgu rozkrzyżowane dziecko. Krew z jego ran płynie strużkami po żelazie. Zaczynamy uwalniać skrępowane gałganami ramiona. A z czołgu wyskakuje czarny tankista, w dłoni trzyma brauning, za nim drugi – grozi nam. Widzę tylko oczy dziecka pełne strachu i męki. I widzę, jak uwolnione z więzów ramionka wyciągają się do nas z bezgraniczną ufnością”.

Wał zamordowanych

Po zdobyciu miasta przez Sowietów los schwytanych obrońców i wielu przypadkowych cywilów był tragiczny. Część z nich położono na ulicy i zmiażdżono czołgami. Kolejnych kilkaset osób rozstrzelano pod miastem. W tym wielu uczniów. Na miejskim placu leżał „wał zamordowanych”. – To był horror. Jakby miasto zdobyła horda Hunów. Zamordowano wielu moich kolegów – mówi Krusenstern.

Sowiecka agresja na Grodno we wrzesniu 1939

Wpisany przez Sławomir Szweda

piątek, 17 września 2010 11:28 - Poprawiony piątek, 17 września 2010 11:42

Sowieci dokonywali zbrodni również w okolicach Grodna. Po upadku miasta, 22 września, w pobliskich Sopoćkiniach zamordowali m.in. gen. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego i jego adiutanta. Relacja żony dowódcy: „Widok, który ukazał się moim oczom, był tak okropny, że nie miałam sił iść dalej. Oczy i nos (generała – red.) stanowiły jedną, krwawą masę”. Czapkę oficera z Orłem Białym Sowieci pokazywali sobie jako trofeum.

Krusensternowi i Cydzikowi udało się uciec. Obaj walczyli później w AK. Krusenstern ujawnił się w 1947 r. Cydzik po ponownym wkroczeniu Sowieców do Polski został zesłany do łagru w Workucie. Wyszedł w 1956 r. i zamieszkał we Lwowie, gdzie żyje do dziś. – Co roku jeżdżę do Grodna, ale to już nie jest tamto wspaniałe miasto sprzed wojny. Wszystko jest tam martwe, obce – mówi.

W PRL obrońcy Grodna zostali skazani na zapomnienie. O bitwie nie wolno było głośno mówić. – Przez lata nie mogłem się przyznać, że byłem w Grodnie w 1939 r. Tak jak cała agresja sowiecka 17 września, był to w PRL temat zakazany. W ankietach musiałem nawet pisać, że do gimnazjum chodziłem w Warszawie, a nie w Grodnie. Ta nazwa działała na komunistów jak płachta na byka – wspomina Krusenstern.

Obrońców miasta docenił naczelny wódz gen. Władysław Sikorski, który w grudniu 1941 r. spotkał się z kilkoma z nich w Związku Sowieckim podczas inspekcji armii Andersa. Ludzie ci zostali właśnie wypuszczeni z łagrów. Generał wysłuchawszy relacji obrońców, powiedział: – Jesteście nowymi Orłętami. Postaram się, żeby wasze miasto otrzymało Virtuti Militari i tytuł Zawsze Wiernego.

Sowiecka agresja na Grodno we wrzesniu 1939

Wpisany przez Sławomir Szveda

piątek, 17 września 2010 11:28 - Poprawiony piątek, 17 września 2010 11:42



Zbrodnicza napaść

Podczas agresji 17 września Armia Czerwona dopuszczała się zbrodni nie tylko w Grodnie i okolicach. Podobne drastyczne sceny miały miejsce niemal wszędzie, gdzie wkraczały sowieckie jednostki. W Rohatyniu, Nowogródku, Sarnach, Tarnopolu, Wołkowysku, Oszmianie, Świsłoczy, Mołodecznie, Chodorowie, Złoczowie, Stryju i wielu innych miejscowościach. Do dziś nie wiadomo, ile osób padło wówczas ofiarą sowieckich mordów. Do dziś nie odkryto też wielu masowych mogił.

Źródło

Sowiecka agresja na Grodno we wrzesniu 1939

Wpisany przez Sławomir Szweda

piątek, 17 września 2010 11:28 - Poprawiony piątek, 17 września 2010 11:42



<http://www.ppp.plartykul/536926.html>